

Policom zabierają, w Szczecinie przepłacają?

Kierowcy autobusów nie mają problemów ze znalezieniem pracy. Nie muszą już nawet wyjeżdżać do Norwegii czy Wielkiej Brytanii, jak to było jeszcze kilka lat temu. Etyaty czekają nawet w najbliższej okolicy, a pracodawcę można zmienić niemal od ręki. Nic zatem dziwnego, że chcą dyktować warunki.



Szczecińsko-policcka spółka odnawia tabor za środki unijne i z własnych przychodów.

Fot. Tomasz TOKARZEWSKI

– Pytamy prezesa o podwyżki, ale odpowiedzi nie możemy się doczekać – skarżą się kierowcy Szczecińsko-Polickiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego. – Firma ma się dobrze, w przeciwieństwie do szczecińskich spółek co roku kupuje nowe autobusy i inwestuje w bazę, więc warunki pracy są dobre. Ale gdy chcemy rozmawiać o podwyżkach, prezes zasłania się brakiem pieniędzy i odsyła do Szczecina.

SPPK ma ok. 60 autobusów. Większość z nich jeździ po Policach i Szczecinie, korzysta z nich wielu szczecinian. Linie obsługiwane są na zlecenie Zarządu Dróg i Transportu Miejskiego, który rozlicza się ze wszystkimi

przewoźnikami, płacąc za tzw. wozokilometr.

– Ale stawka została naszej spółce obniżona – nie ukrywa Grzegorz Ufniarz, kierownik Działu Przewozów SPPK. – Nie wiemy, dlaczego, bo nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że pozostałym spółkom stawkę podniesiono. Z trudem udało nam się podpisać aneksy do umów z kierowcami, których oczekiwania – to rozumiemy – rosną. Ale my nie jesteśmy w stanie ich spełnić.

Mimo że spółka w przeciwieństwie do szczecińskich odnawia tabor za środki unijne i z własnych wypracowanych przychodów. Kupuje autobusy znacznie taniej niż Szczecin, który miejskim spółkom je po prostu przekazuje. One mają

umowy przewozowe podpisane, dostają wsparcie w postaci nowych autobusów, a policki podmiot takiego komfortu nie ma. Minęła połowa lutego, ale umowa na rok 2018 nie została wciąż podpisana.

– Rzeczywiście miasto prowadzi rozmowy z przewoźnikiem dotyczące stawek. Przewozy odbywają się bez uniedogodnień dla pasażerów – przyznaje Hanna Pieczyńska, rzecznik miasta ds. dróg i transportu miejskiego. – Ciągłość zachowania kursów i organizacja transportu publicznego jest zadaniem własnym gminy, więc rozmowy dotyczące formalnych kwestii nie mogą wpływać na komfort mieszkańców Szczecina i Polic.

Tego nikt nie neguje. Problemem są rozliczenia za wykonywane usługi, które, jak zapewnia rzecznik ZDiTM, „na razie odbywają się na podstawie stawek zaproponowanych przez Gminę Miasto Szczecin”. Czyli narzuconych, na które SPPK się nie zgadza. Tymczasem firma musi dokonywać rozład w budżecie, bo choć wysłała faktury według wcześniej ustalonych stawek, ZDiTM płaci na nowych zasadach. To oznacza w kasie firmy o 1,5 mln zł mniej. Tymczasem spółka, która kupuje rocznie ok. 5 autobusów, za jeden płaci o 400 tys. zł mniej niż Szczecin, który właśnie chwali się 20 nowymi pojazdami.

– Czyli nam Szczecin zabiera 1,5 mln, by przepłacić 8 mln za swoje nowe pojazdy? Gdzie tu logika? – zastanawiają się kierowcy. – Jeśli w najbliższym czasie nie dostaniemy podwyżek, spora część z nas odejdzie. A to będzie problem także dla szczecinian, których nie będzie miał kto wozić do szkoły czy pracy... ©©

Tomasz TOKARZEWSKI